Wydanie poranne.
Nr. 413. Niedziela 13 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Olbrzymie straty Rosyan pod Łodzią.
2 tysiące jeńców w Karpatach.
Wycieczki załogi przemyskiej.

Walki z Rosyanami.

Wiedeń, 13 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 12 grudnia w południe:

Mimo wszystkich trudności zimowego terenu górskiego, wojska nasze bez przerwy dalej posuwały się w Karpatach wśród ciągłych zwycięskich walk, w których wczoraj przeszło 2000 Rosyan wzięto do niewoli.

Przełęcze na zachód od Siodła Łupkowskiego znów są w naszem ręku.

W obszarze na południe od Gorlic, Grybowa i Nowego Sącza rozpoczęły się większe walki.

Bitwa w Galicyi zachodniej, której front rozciąga się w okolicy na wschód od Tymbarku aż do obszaru na wschód od Krakowa, trwa dalej. Wczoraj znów kilka ataków rosyjskich złamało się pod ogniem naszej artyleryi.

Sytuacya w Polsce nie zmieniła się.

Załoga Przemyśla z ostatniej wycieczki przyprowadziła 700 jeńców rosyjskich i 18 zdobytych karabinów maszynowych wraz ze znaczną ilością amunicyi.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoejer*, generał-major.

Berlin, 13 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi:

Na granicy **Prus wschodnich** odrzuciła nasza kawalerya kawaleryę rosyjską i wzięła do niewoli 350 ludzi.

Na południe od Wisły **w Polsce północnej** rozwijają się nasze operacye dalej.

W Polsce południowej zostały ataki rosyjskie odparte przez austro-węgierskie i nasze wojska.

Walki pod Łodzią.

Opróżnienie Łodzi przez Rosyan nastąpiło potajemnie w nocy, a więc bez walki i z razu niepostrzeżenie. Było ono tylko rezultatem poprzednich trzydniowych walk. W walkach tych Rosyanie ponieśli **całkiem niesłychane straty**, zwłaszcza od naszej ciężkiej artyleryi. Opuszczone rowy strzeleckie Rosyan były formalnie **zabitymi przepełnione. Jeszcze w żadnej z wszystkich walk** wojska wschodniego, nawet pod Tanenbergiem wojska nasze nie stąpały **przez tak liczne zwłoki rosyjskie**, jak w walkach koło Łodzi, Łowicza i wogóle między Pabianicami a Wisłą. Chociaż myśmy atakowali, straty nasze pozostały w tyle poza stratami Rosyan. Zwłaszcza w przeciwieństwie do Rosyan straciliśmy **niestosunkowo mało** w zabitych.

Tak przy znanem przebiciu się naszego 25 korpusu rezerwy, w tej części wojska padło tylko 120 ludzi — z pewnością uderzająco niska cyfra. Dla stosunków w szeregach nieprzyjacielskich jest charakterystycznem, że jedynie na wzgórzu na południe od Lutomierza (na zachód od Łodzi) znaleziono i pogrzebano nie mniej jak 887 zabitych Rosyan. Także ogólne straty rosyjskie jak w poprzednich walkach możemy dość pewnie oszacować. Wynosiły one dotychczas w Polsce, z wliczeniem pojmanych przez nas 80.000 jeńców, których w międzyczasie koleją odtransportowano do Niemiec, **co najmniej 150.000 ludzi.**

Miasto Łódź bardzo mało ucierpiało wskutek ostatnich walk o jego posiadanie. Kilka przedmieść i fabryk poza obrębem miasta wykazuje szkody, lecz wewnętrzne miasto prawie zupełnie jest nienaruszone. Hotel Grand, w którym panuje żywy ruch, jest nieuszkodzony. Kolej miejska elektryczna kursuje bez przeszkody, jak w czasach pokoju.

Wojna z Rosyą.

W Warszawie.

„Secolo“ donosi z Warszawy, że ludność Warszawy ogromnie zmalała i doszła do 20.000 (?), gdyż ogromną część mieszkańców usunięto. Wspaniałe drzewa z okolic miasta zrąbano, aby dla artyleryi stworzyć otwarte pole. Nieskończone pociągi wojskowe przechodzą przez Warszawę na zachód, przeważnie z sybirskimi kozakami. Z okolic do ewakuowanej Warszawy napłynęło bardzo dużo ludności ze wsi i miasteczek.

Anglicy o sytuacyi w Królestwie.

Angielskie dzienniki sądzą, że plan niemieckiej strategii jest skierowany na razie przeciwko wielkiej linii kolejowej, przechodzącej przez Królestwo od Częstochowy ku Warszawie. Łódź — powiadają — niema strategicznego znaczenia, ale ta kolej dla rosyjskich transportów wojskowych ma wielkie znaczenie.

Na podstawie wiadomości z Petersburga, dzienniki angielskie nie sądzą, by Niemcy mieli w planie marsz na Warszawę; ich celem było poprostu zniszczenie rosyjskiego wojska.

Z Petersburga donoszą do „Daily Mail“, że tam w szpitalu dla nerwowo chorych leży dużo pacyentów, chorzy stracili mowę lub pamięć na skutek wrażeń, otrzymanych na wojnie.

Dum-dum przeciwko legionistom.

Już pisaliśmy o tem, że Rosyanie używają kul dum-dum przeciwko legionistom polskim. W uzupełnieniu tej wiadomości donoszą z prasowej kwatery wojennej (austryackiej), że są to normalne kulki, z których zdjęto płaszcze. Takie kule zadają straszliwe poprostu rany. Przy kilku operacyach usunięto z ran takie zupełnie zdeformowane kule. Zbadanie tych kul, zarządzone przez c. i k. komendę armii wykazało, że istotnie są to kule, mające takie same działanie jak prawdziwe dum-dum.

Rozbicie się rachub rosyjskich na Bałkanie.

Pisaliśmy obszerniej o misyi serbsko-bułgarskiej ks. Trubeckoja, o nadziejach rosyjskich na wznowienie bloku bałkańskiego, z ostrzem zwróconem przeciwko Austryi.

„Riecz“ na podstawie wiadomości ze „źródeł dyplomatycznych“ przedstawiała, jakoby wszystko było na najlepszej drodze... Widocznie jednak intrygi rosyjskie rozbiły się w zupełności.

„Nowoje Wremia“ z pasyą pisze obecnie o państewkach bałkańskich, iż uprawiają „neutralność pasożytniczą“, oglądają się na kompensaty, podczas gdy Rosya przelewa swoją krew.

„Riecz“ uderza też w ton bardzo pesymistyczny; podaje wkońcu, że dyplomaci liczą (kadecka „Riecz“ lubi się powoływać na bliższe stosunki z dyplomatycznemi sferami), iż poważniejsze zmiany w polityce państw bałkańskich zajdą może z nastaniem wiosny...

„Tymczasem — dodaje „Riecz“ — ogólne, czy częściowe wystąpienie państw bałkańskich mogłoby się z punktu widzenia trójporozumienia okazać (z wiosną) spóźnionem, względnie zgoła bezużytecznem“.

„Czekaj babka — latka“... Nie bardzo taka pociecha uśmiecha się „Rieczy“... Wierzymy.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 13 grudnia.

Urzędowo donoszą:

W Flandryi wczoraj Francuzi przeprowadzili atak na wschód od Langemark, zostali jednakże odrzuceni, przyczem stracili 200 zabitych i 340 zabranych do niewoli.

Nasza artylerya ostrzeliwała dworzec kolejowy w Ypern celem przeszkodzenia ruchom nieprzyjacielskich wojsk.

Koło Arras uczyniono postępy.

W okolicy Souain Perthes zaatakowali Francuzi ponownie, jednakże bez żadnego skutku.

W lesie Argońskim próbowali Francuzi po czysto biernem zachowaniu się, które trwało tygodnie, kilku wypadów naprzód, zostali jednakże wszędzie z łatwością odparci. Natomiast wojska niemieckie zajęły znowu ważny francuski punkt oparcia, posługując się miną. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w poległych i zasypanych. Oprócz tego wzięliśmy 200 jeńców do niewoli.

Koło Apremont zostały kilkakrotne silne ataki Francuzów odparte, podobnie jak w łańcuchu Wogezów na zachód od Markirch.

Dwa rosyjskie statki z amunicyą utonęły.

Bukareszt, 13 grudnia.

Donoszą tu z Ruszczuku, iż dwa statki rosyjskie transportowe z amunicyą, przeznaczoną dla Serbów, najechały na Dunaju w pasie neutralnym na miny i zatonęły. Wysoki stan wody i znaczny chłód tejże uniemożliwiły ratowanie załóg. Wybuch kotłów słychać było w Ruszczuku.

Śmiałe wyprawy lotników tureckich.

Bukareszt, 13 grudnia.

Z Symferopola na Krymie donoszą, że tureckie hydroplany dokonują śmiałych lotów wywiadowczych ponad Krymem. Ze strony rosyjskiej ostrzeliwano je, ale bezskutecznie.

Lotnicy tureccy krążyli też nad wyspą Tenedos, aby śledzić za nieprzyjacielskimi statkami.

Po bitwie morskiej przy wyspach Falklandzkich.

Londyn, 13 grudnia.

Biuro Reutera podaje urzędowo do wiadomości: Straty angielskie w bitwie morskiej koło wysp Falkland wynoszą 7 zabitych i 4 rannych. Żaden oficer nie został zabity ani też raniony.

Exchang. Tel. Comp. donosi z Nowego Jorku pod datą 10 bm.: Sprawozdanie, nadeszłe drogą iskrową z portu Stanley, donosi, że admirał niemiecki hr. Spee zatonął wraz z okrętem admiralskim „Scharnhorst“. Prośba, zakomunikowana w drodze telegrafu bez drutu, o nadesłanie szczegółów, pozostała bez odpowiedzi.

Londyn, 13 grudnia.

Japoński minister marynarki wystosował do angielskiego ministra marynarki Churchilla telegram gratulacyjny z okazyi zwycięstwa koło wysp Falkland. Minister marynarki Churchill odpowiedział na ten telegram następującą depeszą:

„Że eskadra angielska mogła zadać Niemcom cios decydujący, zawdzięczać to po większej części należy silnej i niezmordowanej **pomocy floty japońskiej**. Niemcy są zupełnie ze wschodu wyparci. Ich powrót tamże byłby bardzo trudnym i niebezpiecznym“.

Wreszcie wyraził Churchill w swojej depeszy podziękowanie za nieocenioną pomoc Japonii w imieniu floty angielskiej i australskiej.

Kronika wojenna.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że w nocy z dnia 11 listopada żandarmi tureccy siłą wymusili wejście do konsulatu angielskiego w Hodeidah (w Jemenie, na wybrzeżu morza Czerwonego), aby ująć konsula angielskiego. Ten schronił się do pobliskiego konsulatu włoskiego, skoczywszy przez mur, dzielący terasy obu konsulatów. Żandarmi tureccy wtargnęli do konsulatu włoskiego, dali strzały z karabinów, ranili jednego kavasa i ujęli konsula angielskiego. Doniesienie o tych wydarzeniach nadeszło do rządu Erytrei w dniu 29 listopada i podane zostało parowcowi włoskiemu. Wysłano okręt wojenny włoski „Giuliana“, który przybył do Hodeidah dnia 3 grudnia. Rząd włoski, dowiedziawszy się o zajściu, polecił natychmiast ambasadzie włoskiej w Konstantynopolu, aby zażądała odpowiedniej satysfakcyi.

Berlin. Stan zdrowia cesarza Wilhelma znacznie się poprawił. Katar znikł prawie całkiem, temperatura jest normalną.

Los ewakuowanych.

Jeden z naszych towarzyszy, który wyjechał z Krakowa pociągiem ewakuacyjnym, pisze nam:

Już 10 tygodni minęło od czasu, gdy nas wywieziono z Krakowa. w pierwszej chwili do Przerowa lub Lundenburga, aż nareszcie po trzydniowej tułaczce koleją znaleźliśmy się w Czechach, w małej mieścinie górskiej, w Jabłońcu, kilka godzin drogi od granicy Prus. Urocza tu okolica, słusznie „Czeską Szwajcaryą“ zwaną, lasy i góry, z których małymi potoczkami spływa woda do rzeki Izery. W obecnej zimowej porze saneczkowanie, ślizganie się na łyżwach i narciarstwo jest na porządku dziennym, to też nietylko młodzież, ale i starsi używają tego sportu.

W przeciwieństwie do tych przyjemności położenie nasze, jako wygnańców z kraju rodzinnego, tu właśnie i w okolicy (gdzie inne partye nasze rozlokowane zostały), gdzie słowa polskiego nie usłyszysz, prócz czeskiego i niemieckiego, gdzie każdy obywatel patrzy na nas z góry, jako na ludzi, którzy mu stają się ciężarem — jest rozpaczliwe. Pożywienie niedostateczne, nadzwyczaj skromne, dość powiedzieć, iż po skromnym obiedzie o godzinie 12 trzeba czekać na „kolacyę“, „kawę“, do godziny 7 wieczór. Póki jeszcze parę koron, pozostałych i wywiezionych z Krakowa, było w kieszeni, to dokupywało się chleb i tym zaspakajaliśmy największy głód. Teraz, gdy kieszenie nasze zupełnie się wypróżniły, jesteśmy zmuszeni znosić nietylko głód, ale niema zaco wyprać bielizny, obuwie czem wyczyścić, jeżeli jest jakie takie na nogach, i rąk umyć, a znikąd żadnej pomocy oczekiwać nie mamy nadziei.

Nic też dziwnego, gdyż wynagrodzenie za całodzienne utrzymanie wynosi razem z mieszkaniem 70 hal., jak na jedną dorosłą osobę, tak i na dzieci. W okolicy, w miejscowości Trzyc, mieszka w jednej izbie 30 osób, które sypiają na podłodze. Tym z początku dawano pożywienie, ponieważ jednak było im niedostateczne i niesmaczne, zamieniono im na pieniądze, ale z potrąceniem 10 hal. od każdej osoby za słomę, na której już 10 tygodni leżą. Gdzie tu wina, niewiadomo. Zdaje się, że zanim przyjdzie nam stąd wracać, czego oczekujemy z największem upragnieniem jak najprędzej, pozostaniemy bosi, nadzy, no i głodni.

Taki los wygnańców w Czechach.

Śmierć od strzały lotnika.

Pisaliśmy o „najnowszem“ uzbrojeniu lotników francuskich... Aeroplan, ostatni wyraz wynalazczości ludzkiej, stał się — w dziwnym kontraście — schronieniem tak archaicznego, muzealnego pocisku, jak używana w starożytności strzała z łuku...

Dzisiaj donoszą, iż od takiej właśnie strzały, padającej z pod obłoków, zginął generał bawarski, von Meyer.

Strzała przeszyła metalowy hełm i głęboko wbiła się w czaszkę, powodując śmierć natychmiastową.

KRONIKA.

Z Wieliczki donoszą, że sołdaci rosyjscy splądrowali tam dużo sklepów, szukając szczególnie wódki, piwa, zapasów spożywczych, butów, ubrań, zegarków. Wtargnęli także do magistratu, próbując dostać się do kasy wertheimowskiej. Dopiero wysłane patrole rosyjskie stłumiły nieco rabunek.

Pułkownik rosyjski polecił magistratowi urzędować dalej i zarządził wydanie opasek dla policyi miejskiej. Wynieśli się Rosyanie z Wieliczki w nocy z 6 na 7 b. m. pod ogniem austryackiej artyleryi.

Razem szkody przedstawiają się w ten sposób, że silnie uszkodzono kościół Reformatów i kilka domów. W salinarnej kolonii robotniczej 2 domy zniszczono. Wśród ludzi jest tylko kilka ofiar. Między innemi zginęło dwóch ludzi w kościele ks. Reformatów — od granata, który wpadł podczas nabożeństwa.

W teatrze miejskim grano wczoraj po raz pierwszy arcywesołą farsę „Drogę do piekła“. Publiczność wybornie się bawiła, wybuchając co chwila salwami śmiechu. Do powodzenia sztuki przyczyniła się bez wątpienia także doskonała gra p. Jerzego Leszczyńskiego, którego tak dawno nie widzieliśmy na scenie krakowskiej; publiczność przywitała go oklaskami. Pozatem bardzo korzystnie wyróżniła się p. M. Kamińska w roli tancerki hiszpańskiej. Drugi akt, w którym grali prawie wyłącznie p. Leszczyński i p. Kamińska we dwoje, wypadł po prostu koncertowo.

Teatr był pełny. Reżyserya bardzo staranna. Nastrój na widowni jakiś spokojniejszy, bardziej „premierowy“, niż na ostatnich przedstawieniach, gdy zdenerwowana publiczność nie mogła w całej pełni oddać się nastrojom teatralnym.

Koncert na gwiazdkę dla rannych żołnierzy od będzie się, jak już donieśliśmy, 14 b. m. w poniedziałek w teatrze miejskim z udziałem pp. Abłamowicz-Mayerowej pianistki, Janiny Gołkowskiej śpiewaczki, Heleny Łowczyńskiej śpiewaczki, T. Łowczyńskiego śpiewaka, prof. Wallek-Walewskiego oraz chóru męskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Szlachetny cel niewątpliwie zgromadzi na koncercie liczną publiczność.

Cykl poranków muzycznych, rozpocznie się wkrótce w Krakowie z inicyatywy dra J. Reissa. Pierwszy poranek poświęcony będzie twórczości Bethovena. Wykład wygłosi dr Reiss. Jako wykonawcy wystąpią pp. Wanda Hendrichówna, Adam Ludwig, W. Syrek, Bolesław Walewski i inni. Bliższe szczegóły będą podane później.

Posiedzenie naukowe Tow. Polskich Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 15 grudnia o godz. 6 po południu w sali Instytutu Botanicznego przy ul. Lubicz 46, I. p. Na porządku dziennym: 1) P. Antoni J. Żmuda — „O wpływie wojen na geografię roślin“, 2) P. Antoni J. Żmuda — „Obserwacye botaniczne podczas zaćmienia słońca w dniu 18 sierpnia bieżącego roku“, 3) P. Antoni Wróblewski — „Pokazy roślin porosłowych“. Goście mile widziani.

Z Wiednia donoszą, że teatr polski pod dyrekcyą Hellera dał onegdaj pierwsze przedstawienie na tamtejszej scenie „N. Wiener Bühne“. Grano „Damy i huzary“ Fredry. Zjawiła się licznie tutejsza publiczność polska, między innemi minister Biliński z małżonką, Abrahamowicz, szef sekcyi Ćwikliński, były minister Długosz, ks. Lubomirska itd. Doskonałą grę artystów rzęsiście oklaskiwano. Krytycy prasy tutejszej zwłaszcza „N. Fr. Presse“ i „N. W. Tagblatt“ wyrażają się w wielkich słowach uznania o polskim teatrze i artystach polskich, podnoszą grę Feldmana, Żółkowskiej, Czaplińskiej i t. d. i przypominają wielkie powodzenie teatru polskiego przed kilku laty w Wiedniu.

Bajgierowicz Józef, Wien, XIII., Rosenthalgasse 22, urzędnik namiestnictwa ze Lwowa, obecnie przy c. k. Dyrekcyi budowy fortyfikacyjnej w Wiedniu, uprasza swoich krewnych o podanie adresu ich obecnego zamieszkania.